

TYGODNIK POLSKI THE POLISH WEEKLY

DZIŚ W NUMERZE:
Stefanja Niekraszowa
Stanisław Stroński
Pik. Włodzimierz
Onacewicz

Vol. 3. Nr. 13 (118) Nowy Jork, 1go kwietnia — New York, 21. N.Y., April 1st, 1945

Cena 20 ct.



CHRYSTUS

Linoleoryt Oskara Maciąga (z I-ej Polskiej Dywizji Pancerniej)

Cud Zmartwychwstania

Wszyscy pamiętamy jeden z ostatnich rozdziałów "Quo Vadis", streszczający w sobie ideę przewodnią tego dzieła, w obrazie Chrystusa, ukazującego się Świętemu Piotrowi, obrazie, z którego zaczerpnięty został tytuł powieści.

Oto zdawało się, że chrześcijaństwo zostało złamane, wymordowano okrutnie setki tysięcy wyznawców, wszystkich niemal ważniejszych przewodników i kapłanów; tych, co pozostali, każdego dnia mógł czekać los ich braci. Neron triumfował a z nim zło i pogaństwo. Najgłębiej wierzącym zostawała już tylko jedna nadzieja, która też była jedynym wytłumaczeniem tego, co się stało. Nadzieja, że królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, i że kiedyś ci, co cierpieli tak straszliwie, otrzymają nagrodę tam, gdzie On włada.

W takiej to chwili największej, zdawałoby się, klęski chrześcijaństwa, największego triumfu pogaństwa i zbrodni, Apostoł Piotr, ulegając namowom oddanych sobie wiernych, postanowił opuścić Rzym, gdzie już nic, zdawało się, nie było dla niego do czynienia, i udać się na Wschód, aby tam rozpalic stłumiony w stolicy ogień nowej wiary.

I oto u bram Rzymu, na Via Appia, zastąpił mu drogę cień Chrystusa.

Piotr padł przed nim na kolana i wyszeptał: "Quo Vadis, Domine?" "Do Rzymu" odpowiedział smutnie Chrystus, "który Ty opuszczasz. Idę tam, aby dać się ukrzyżować po raz drugi".

Święty Piotr zawrócił wtedy do Rzymu, tam był pojmany i zginął na krzyżu.

Jego ofiara była tą właśnie ostatnią, która przeważyć miała szalę, dać się podnieść pohańbionemu dobru i wynieść sprawę prawdziwego Boga. Jego aktu wiary i jego ofiary wbrew, zdawałoby się, wszelkiej nadziei, potrzeba było, aby odwróciła się zupełnie równowaga sił tak na pozór nierównych, aby uciemiężone i zniszczone, zdawało się, chrześcijaństwo zatriumfowało nad wszechpotężnym pogaństwem, aby na gruzach pałaców i cyrków cesarskich stanęły kościoły Chrystusa i aby miasto Nerona stało się miastem biednego rybaka, Piotra.

Przypominając dziś właśnie tę piękną naukę, którą daje nam Sienkiewicz, jakżesz nie mamy myśleć nie z dumą, ale z prawdziwie chrześcijańską otuchą, że to, co czynią dzisiaj żołnierze Polski jest powodowane tą samą wiarą, która ożywiła pierwszych chrześcijan, wiarą na pozór wbrew wszelkiemu rozumowi, wiarą, którą świat oszalały rzekomym rozumem nazywa szaleństwem, a która jest najwęższym rozumem w tych bezrozumnych czasach.

Jest bardzo wielu ludzi, którzy mówią, że wierzą w Boga, jest bardzo wiele narodów, które tę wiarę głoszą.

Niewiele jest przecież narodów któreby tak, jak Polska, czynem w tych czasach bezbożnych dowiodły tej wiary, któreby walczyły świadomie i nieugięte nie tylko o materialne dostatki, ale i o chrześcijaństwo, o ludzkość. W tej wojnie jeden naród tylko od pierwszej chwili do dziś dnia walczy jak walczyli krzyżowcy. Tym narodem jesteśmy my, Polacy.

Tym, którzy wyjść nie mogą z podziwu, że Polska nie ugięła się jeszcze przed przemocą, że Polacy tak zawiedzeni, zdradzeni tak okrutnie nie złożyli jeszcze broni, że jeszcze krew polska leje się na polach Francji, Włoch, Belgji i Holandji — odpowiadamy, że walczymy dlatego, bo nasza wiara nam mówi, że nie walczymy beznadziejnie, dlatego, bo wierzymy, iż pewnej chwili przeważy się szala nieprawości i to, co dziś jest w pohańbieniu, będzie wywyższone.

Ta wiara nie ma nic wspólnego ze zdaniem się na Boską Łaskę, ze założeniem rąk i czekaniem na cud. Nad wszystkim, co czyni teraz Polska, nad wszystkimi walkami polskiego żołnierza, nad całym męczeństwem Polski zdają się wznosić, jak znak ognisty, słowa chrześcijańskiego francuskiego przysłowia.

"Aide toi et le Bon Dieu t'aidera".

"Pomagaj sam sobie a Bóg ci pomoże!"

Polska walcząca, wbrew rozsądkowi ludzi ślepych, z prawdziwą chrześcijańską wiarą w zwycięstwo, w każdej chwili, w której pada strzał polskiego żołnierza, padają słowa polskiego oporu — pomaga sobie i wierzy, że dlatego pomoże jej Bóg miłościwy i rozumny.

Pewna szlachetna Matka zakonna napisała do nas niedawno, że wierzy głęboko, że Pan Bóg tak wszystkim rozporządził, tyle zgromadził na drodze naszej zdrady i przeciwności, abyśmy, uzyskawszy wolność, Jego w tem ujrzeli palec i Jemu ją tylko zawdzięczali.

Żołnierze polscy, którzy każdy dzień zaczynają od modlitwy, którzy walczą wszędzie, jak prawdziwi żołnierze chrześcijańscy, mają tę samą doskonałą wiarę, co owa świętobliwa Matka.

I my też ją mamy i dzielimy się nią z Wami, kochani rodacy, drodzy czytelnicy w dniu Zmartwychwstania.



Chrystus z kościoła Św. Krzyża w Warszawie

STEFANJA NIEKRASZOWA

Pieśń i muzyka Ziemi Świętej

Rozumieć muzykę, to znaczy mieć sumienie, to znaczy nie żyć tem tylko, co jest doczesne. Muzyka, to wielkie słowo, niestety rugowane na najdalszy plan w życiu, i bodaj najstarsze ze wszystkich słów. Arabowie, którzy poszukiwali pochodzenia muzyki w religii, twierdzą, że pierwszą harmonją wszechświata jest ruch ciał astralnych, w której melodje umiał się wsluchiwać Pitagoras. Religje ludów świata znajdują najwyższy wyraz modlitwy w muzyce i śpiewie. Teksty Pisma Świętego pisane są równorzędnie znakami muzycznymi. Uczeń chrześcijański przypisuje boskiemu natchnieniu pochodzenie tych znaków, powstałych w 7-em stuleciu epoki Chrystusowej (Uczeni: Antoni Mathias, Jan Gerard, Azoria de Rossi). W IX i X wieku istniały egzemplarze Biblii z całkowitem tłumaczeniem znaków ekspresji muzycznej. Każdy urywek Pisma św. był zakończony pauzą muzyczną o różnej długości.

Twórcą muzyki oraz instrumentów muzycznych, we współczesnym tego słowa znaczeniu, był Yubal — pochodzący z rodu Kainów, stąd nazwa Kayna, oznaczająca w języku arabskim i perskim śpiewaków i muzyków.

Pierwsze wzmianki o zespołach śpiewaczków znajdujemy w Piśmie św., które podaje, że z okazji wyprawienia Józefata od Moabitów do świątyni jerozolimskiej wkroczył radosny chór, przy akompaniamencie instrumentów: "psalteris, eitharis et tubis".

O studjach muzycznych jest mowa w 1ej księdze Mojżesza (r. 31), z której dowiadujemy się, że za czasów Daniela około 4000 śpiewaków i instrumentalistów kształciło się w specjalnych szkołach muzycznych i wirtuozowskich. Sam Bóg podkreślił znaczenie muzyki, kiedy na górze Synaj polecił Mojżeszowi, by znane wówczas instrumenty, Szofar i Chazeroth, wykonał ze szlachetnego metalu, ze srebra.

Instrumenty muzyczne, znane w epoce Chrystusowej, należały do rodziny "Psalterium" jak: Magadis, Trigonon, Nebel, Sambuca, na których grano za pomocą potrącania strum palcami.

Tonacje instrumentów orientalnych są o całe niebo bogatsze od europejskich, mają bowiem 28 typów gam, w europejskich natomiast istnieje tylko major i minor.

Z instrumentów dętych najpopularniejsze były w ówczesnych czasach flety, pierwotnie budowane z trzciny, bukszpanu, z drzewa lotosu, później z kości słoniowej i metalu. Forma i

długość budowy fletu nadawała mu różnorodność dźwięków. Instrument ten był tak rozpowszechniony w państwach starożytnych, że znajomość koncertowej gry na nim, np. w Atenach, była honorowa narówni z wyższym wykształceniem. Flety hebrajczyków: halil, nehilot, ugab, spotykamy do dziś w Egipcie, które pod względem budowy i tonacji odpowiadają fletom z epoki Chrystusowej. W tejsze epoki istniały dziewięciogłosowe instrumenty, zbliżone do współczesnych organów. Grano na nich w Świątyni Jerozolimskiej. Organy te nosiły nazwę Ardables, Hardules.

Ogromną ilość tonów wydobywano jednocześnie z instrumentów w rodzaju organów hydraulicznych o dziesięciu otworach: "Magrepha", które według Samuela dawały 1000 dźwięków (wzmiankę o nich mamy tylko w księgach Talmudu).

Instrumenty jak Keren i Szofar, zbliżone były do trąb i służyły do oznajmiania wejścia króla na tron, zwoływania rycerzy do boju oraz odstraszania wroga. Po zburzeniu Jerozolimy głosem Szofar i Hazoreth błagano Boga o zmiłowanie. Szofar i Hazoreth używane są dotąd w postaci starożytnej u Abisyńczyków.

W muzyce kościelnej znane były również instrumenty perkusyjne, jak Mezilthaim i dzwonki Grelots salis i Schili szim, używany dotychczas w orkiestrze tureckiej i arabskiej.

TYGODNIK POLSKI

is

PUBLISHED WEEKLY

by

TYGODNIK POLSKI

at

806 Lexington Avenue

New York 21, N. Y.

Tel. Regent 7-4168

Editor:

Jan Lechoń

Subscription:

Monthly 80 cents

Half yearly \$4.80

Yearly \$9.50

"Entered as second-class matter April 27, 1944 at the post office at New York 1, New York, under the Act of March 3, 1879"

Za czasów Chrystusa muzyka w typie orientalnym była najbogatsza w rytmikę i tonalność, opartą na świerc-tonowych odległościach.

Najpiękniejsza koloratura i ornamentyka występowała na ostatniej sylabie. Sposób podobnego śpiewu i gry znali nasi lutniści XV wieku. Refreny i recitatywni pieśni wschodnich wywarły znaczny wpływ na muzykę liturgiczną chrześcijańską. Stare melodje hebrajskie, w najczystszy oryginale, przechowane są w synagodze Damaszku i są najbardziej zbliżone do pieśni pierwszych chrześcijan.

Tak tedy od wieków, gdy na arenie świata rozgrywa się straszliwy turniej nikiemności i morderstw, w muzyce znaleźć można pierwiastek sprawiedliwości i Prawdy.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

— O b y —

Polska, tak jak Chrystus, po drodze krzyżowej, długich mękach i cierpieniach powstała wolna, cała i niepodległa.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI 1514 W. Division ul., Chicago, Ill.

Zarząd Centralny:

Karol Rozmarek, Prezes
P. Kozłowski, Wiceprezes
Franciszka Dymek, Wiceprezeska
A. S. Szczerbowski, Sekretarz Jen.
M. Tomaszewicz, Skarbnik z zz

Dyrekcja:

Aniela Wójcik
Józef F. Wattras
Józef K. Gronczewski
Karolina Spisak
Stanisław E. Basiński
Józef Józwiak
Jakób Rekucki
Janina Migala
Jan Ulatowski
Franciszek J. Wróbel

Lekarz Naczelny

Dr. W. A. Sadlek

Rada Nadzorcza:

F. X. świetlik, Cenzor
M. Powicki, Wicecenzor

Komisarze:

F. Furtek, Okręg 1szy
S. Niedźwiecki, Okręg 2gi
J. P. Rudek, Okręg 3-ci
J. F. Nowak, Okręg 4-ty
E. P. Kozmor, Okręg 5ty
H. Dudek, Okręg 6-ty
F. Lankowski, Okręg 7-my
M. L. Hołodnik, Okręg 8-my
J. Habuda, Okręg 9-ty
S. Sudek, Okręg 10-ty
J. Słodkiewicz, Okręg 11-ty
J. Wójcik, Okręg 12-ty
M. Turbak, Okręg 13-ty
J. T. Tobola, Okręg 14-ty
W. Fabisiewicz, Okręg 15-ty
W. Daniszewski, Okręg 16-ty

Komisarki:

Pelagia Łukaszewska, Okręg 1-szy
Anna Tuman, Okręg 3-ci
Anna Petyk, Okręg 8-my

STANISŁAW STROŃSKI

PRAWO KRYMSKIE

Ogłoszone dnia 12 lutego 1945 i podpisane przez prezydenta Roosevelta, pierwszego ministra Churchilla i marszałka Stalina zawiadomienie o wyniku ich tygodniowych narad w Jałcie na Krymie jest niewątpliwie bardzo ważnym obwieszczeniem politycznym i bardzo znacznym zdarzeniem rzeczywistym.

Jakie jest jednak jego znaczenie ze stanowiska prawnego?

Dwukrotnie dotychczas zjazdy kierowników polityki trzech mocarstw, w Teheranie w grudniu 1943 i w Jałcie w lutym 1945, wynikają z ich, bardzo zrozumiałej i uzasadnionej, woli porozumienia się, lecz nie są oparte o jakiegokolwiek postanowienie zespołu Narodów Zjednoczonych. Jedynym prawnym postanowieniem i zarazem jego magna charta jest wspólne oświadczenie 26 państw, podpisane 1 stycznia 1942 w Waszyngtonie, w którym przyjmują one zasady Karty Atlantyckiej z 14. 8. 41, wyrażają przekonanie, że walczą o wolność i niepodległość krajów własnych i innych, oraz zobowiązują się użyć wszystkich swych zasobów w tej walce i współpracować z sobą i nie zawierać osobno zawieszenia broni ani pokoju. Podstawowe to i jedyne oświadczenie wspólne Narodów Zjednoczonych ani nie przekazuje żadnych upoważnień trzem rządóm ani też nie zawiera żadnej wzmianki o takim gronie ściślejszym.

Oznajmienie z 12 lutego 1945 jest przede wszystkim streszczeniem, niejako osobistym, czego ściśle przestrzegają, nie mówiąc nigdy o poglądach czy postanowieniach trzech rządów, lecz zawsze tylko o swych własnych. Naogół też, poza dziedziną działań wojennych i okupacji Niemiec w której trzej uczestnicy narady z mocy swych uprawnień powzięli zgodne, i oczywiście nieogłoszone, postanowienia, oraz w sprawie stałych spotkań ministrów spraw zagranicznych w przyszłości, również postanowionych, oświadczenie unika nadawania sobie mocy prawnej. Nie mówi ono nigdy o postanowieniach, lecz używa określeń takich jak: uznajemy za słuszne (we recognize it as just), trzy głowy rządów sądzą (the three heads of governments — consider), zalecamy (we recommend) i t. d.

Tembardziej uderza to, że w sprawach Polski, i właśnie tylko w tej dziedzinie, postąpiono inaczej.

W sprawach Polski bowiem:

- a) w zakresie władz Państwa Polskiego powzięto niektóre zarządzenia od razu wprowadzane samowolnie w życie,
- b) w zakresie granic Państwa Polskiego wyrażono zgodę na niektóre już samowolnie przeprowadzone zmiany.

Są to daleko idące wykolejenia z toru prawa.

Oprócz ogólnych zasad i przepisów prawa międzynarodowego, które obowiązywały przed wojną i obowiązują nadal, trzeba tu mieć na uwadze także zasady Karty Atlantyckiej, przyjętej przez wszystkie Narody Zjednoczone, tembardziej, że w oświadczeniu krymskim, w części 5tej, dotyczącej oswoobodzenia Europy, a poprzedzającym bezpośrednio uchwały o Polsce, powołano się dwukrotnie na Kartę Atlantycką i również na oświadczenie wspólne Narodów Zjednoczonych z 1.1.1942:

“Przez to oświadczenie potwierdzamy swą wiarę w zasady Karty Atlantyckiej i swe zobowiązanie w oświadczeniu Narodów Zjednoczonych”. “By this declaration we reaffirm our faith in the principles of the Atlantic Charter, our pledge in the declaration of the United Nations.”

Co więcej, zapewnienie stosowania zasad Karty Atlantyckiej we wspólnym postępowaniu W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Rosji zostało jeszcze osobno potwierdzone.

Umowa brytyjsko-sowiecka z 26 maja 1942 mówi w art. 5 o współpracy dla pokoju i bezpieczeństwa Europy:

“Będą się liczyły z interesami Narodów Zjednoczonych w tych sprawach i będą działały zgodnie z dwiema zasadami nieposzukiwania nabytków terytorialnych dla siebie i nie-wtrącania w sprawy wewnętrzne innych Państw” ...“They will take into account the interests of the United Nations in these objects and will act in accordance with the two principles of not seeking territorial aggrandisement for themselves and of non-interference in the internal affairs of other States”.

Oświadczenie, wydane z Białego Domu 11 czerwca 1942, w związku z odwiedzinami p. Mołotowa w Waszyngtonie, mówi:

“Następnie omawiano podstawowe zagadnienia współpracy między Sowietami a Stanami Zjednoczonymi celem zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa miłujących pokój narodów. Obie strony stwierdzają z zadowoleniem jedność poglądów we wszystkich tych sprawach”. “Further were discussed fundamental problems of cooperation between the Soviet and the United States for safeguarding the peace and security of freedom-loving peoples after the war. Both sides state with satisfaction the unity of their views on all these questions.”

“Najserdeczniejsze życzenia Wesółych Świąt”

— zasyła —

SUN TOOL & GAUGE CORP.

380 Canal Street

New York City

Telefon: Walker 5-6328 9

Rzuciemy teraz światu... zasad na ...czynny.

1. Stanowisko wobec Rządu Polskiego:

W oświadczeniu wspólnem Narodów Zjednoczonych, podpisanem 1. 1. 1942 w Waszyngtonie, art. 2 głosi:

"Każdy z Rządów zobowiązuje się do współpracy z Rządami podpisującymi niniejsze oświadczenie"... "Each Government pledges itself to co-operate with Governments signatory hereto..."

Między podpisanymi zaś znajdują się Rządy: Polski, Brytyjski, St. Zj. Ameryki i ZSRR.

Jakąż to współpracą z Rządem Polskim jest tworzenie w Polsce, poza nim, nowego Rządu?

Gdyby nie istniało to oświadczenie wspólne z 1. 1. 1942, całkowita nieprawność takiego postępowania wynikałaby już z samych podstawowych zasad odwiecznego prawa międzynarodowego. Ale to oświadczenie, tak niedawne, podstawowe dla wzajemnych stosunków Narodów Zjednoczonych istnieje i głośno krzyczy o tej zasadzie. Co więcej, oświadczenie krymskie powołuje się uroczyście na oświadczenie wspólne z 1.1.1942.

Wobec takiej zagadki urywa się wszelka myśl prawna i wszelka uczciwa myśl ludzka.

Art. 2 wspólnego oświadczenia narodów Zjednoczonych jest pogwałcony.

2. Tworzenie nowego rządu:

Art. 3 Karty Atlantyckiej brzmi:

"Poszanowanie prawa wszystkich narodów do wyboru ustroju, w którym chcą żyć, oraz dążenie do przywrócenia praw suwerennych i własnego rządu tym, które zostały ich pozbawione siłą..." "They respect the right of all peoples to choose the form of Government under which they will live, and they wish to see sovereign rights and self-government restored to those who have been forcibly deprived of them."

Spójrzmy zaś na zamierzone tworzenie nowego Rządu dla Polski. Kto tworzy, gdzie, z czyją pomocą, jak, z kim, przeciw komu, bez czego: quis, ubi, quo modo, cum quo, quibus auxiliis, contra quem, sine qua re? Odpowiadamy na te pytania.

Kto tworzy Rząd dla Polski? P. Mołotow z ambasadorami W. Brytanji i Stanów Zjedn. Ameryki. — Gdzie? W Moskwie. — Jak? Dowolnie. — Z kim? Z nieprawym t. zw. rządem w Lublinie, osadzonym tam przez Rosję, jako trzonem, i z dodatkami wedle swego uznania. Z czyją pomocą? N. K. W. D. Przeciw komu? Przeciw istniejącemu, w pełni prawnemu, trwale kierujące-

mu walką Polski przeciw Niemcom, Rządowi Polskiemu. Bez czego? Bez żadnego oparcia o prawo wewnętrzne polskie, które należy szanować tak samo jak brytyjskie lub amerykańskie.

To ma się nazywać uszanowaniem prawa narodów do własnych rządów.

Art. 3 Karty Atlantyckiej jest pogwałcony.

3. Granice i zabór wschodniej Polski:

Art. 2 Karty Atlantyckiej mówi:

"Niedopuszczenie zmian terytorjalnych niezgodnych z wyrażoną swobodnie wolą narodów których to dotyczy"... "They desire to see no territorial changes that do not accord with the freely expressed wishes of the peoples concerned."

A tymczasem Polska ma otrzymać obecnie granicę wschodnią, odcinającą znaczną część ziem polskich na rzecz Rosji. Jaka to jest granica? Pod mylną nazwą t. zw. linii Curzona, jest to granica rozbioru Polski, dokonanego w umowie Ribbentrop-Moło-

M. G. TOOL

& GAUGE CO.

457 WEST 45th STREET

NEW YORK CITY, N. Y.

*"Serdeczne Życzenia
Wesołych Świąt"*

zasyła

JÓZEF TRON

119 EAST 1st AVENUE

NEW YORK CITY, N. Y.

Telefon: Gramercy 3-3211

"Najserdeczniejsze życzenia Wesołego Alleluja"

— zasyła —

GUSTAW STRUMIŃSKI

wszystkim odbiorcom, przyjaciółom i Polonji

**NOWA WARSZAWA
NEW WARSAW BAKERY CO., INC.**

585 Manhattan Ave., Brooklyn, N. Y.

Filja:

118 First Ave., róg 7ej ulicy, New York City, N. Y.

tow z 28 września 1939, po najeździe na Polskę niemieckim od zachodu 1.9.39 i rosyjskim od wschodu 17.9.39.

W art. 2 umowy Ribbentrop-Molotow powiedziano:

“Oba kraje uznają za ostateczną tę granicę między swymi interesami państwowymi, oznaczoną w rt. 1 i oprą się wszelkiemu mieszaniu się do tego postanowienia ze strony innych Mocarstw...” “Both countries recognize as final the frontier between their respective States interests, as set out in Article 1, and will resist any interference with this decision on the part of other Powers.”

...Uznają za ostateczną i oprą się wkroczeniu... Recognize as final and will resist any interference...

Rosja spełnia obecnie swoją część tej wspólnej z Niemcami groźby z września 1939; uznaje granicę, którą sobie wówczas z Niemcami wyznaczyła na obszarze Polski, za ostateczną i opiera się wszelkiemu wkroczeniu w tę sprawę innych mocarstw.

Chociaż sama Rosja w umowie z Polską z 30.7.1941 oświadczyła:

“Rząd ZSRR uznaje umowy sowiecko-niemieckie z .. 1939, dotyczące zmian terytorjalnych w Polsce, za nieważne... The Government of the US SR recognizes the Soviet-German treaties of 1939 as to territorial changes in Poland as having lost their validity”;

choć Rząd Brytyjski tegoż dnia 30.7.1941 w nocy do Rządu Polskiego oświadczył:

“Rząd J. Kr. Mości nie uznaje żadnych zmian terytorjalnych, dokonanych w Polsce od sierpnia 1939.. His Majesty's Government do not recognize any territorial changes which have been affected in Poland since August 1939”;

choć nazajutrz 31.7. 1941, Rząd St. Zj. Ameryki oświadczył to samo; jednak Rząd Rosyjski wrócił do swego stanowiska z chwili rozbioru Polski dokonanego wraz z Niemcami we wrześniu 1939, wcielił obszar Polski, który w tym rozbiorze zabrał do ZSRR, a w naradzie krymskiej... oparł się wszelkiemu wkroczeniu w tę sprawę ze strony innych mocarstw.

Wcielenie Polski wschodniej do ZSRR jest, dokładnie i ściśle, takim samym bezprawiem, jak było wcielenie Polski zachodniej do Rzeszy w październiku 1939.

Więc czemu jest zgoda na to w naradzie krymskiej?

Art. 2 Karty Atlantyckiej — i nie tylko ten artykuł — został pogwałcony.

W oświadczeniu wspólnym Narodów Zjednoczonych z 1. 1. 1942 cele wielkiego przymierza określono w słowach:

“...obrona życia, wolności, niepodległości, swobody wiary, oraz zachowanie praw człowieka i sprawiedliwości we własnych krajach jakoteż w innych”... “to defend life, liberty, independence, religious freedom, and to preserve human rights and justice in their own lands as well as in other lands...”

A trzeba sobie także przypomnieć oświadczenie Stalina w mowie z 6 listopada 1941:

“Nie chcemy narzucać swej woli i ustroju narodom słowiańskim czy innym... Niech po uwolnieniu swobodnie rozstrzygają o losach swych krajów.. Żadnego wkroczenia w sprawę wewnętrzne innych narodów”.. “We have not and cannot have war aims such as to impose our will or our regime on the Slav peoples or other subjugated European peoples who wait for help and succor. Our aim is to help these peoples in their struggle for liberty against Nazi tyranny, and later to allow them to decide freely the destinies of their countries. No interference in the internal affairs of other peoples”.

A dziś?

Wyłącznie wola Rosji ma być prawem Polski.

Mówi się Polsce, by zgodziła się na żądania i rozkazy rosyjskie, a zarazem daje jej jakieś nieokreślone przyrzeczenia, lecz co były warte poprzednie bardzo dokładne i stanowcze nie tylko przyrzeczenia lecz zobowiązania?



Powstaniec warszawski spalony przez niemiecką “minę latającą”

Warszawa podczas powstania 1944 roku



Zbombardowany Pałac Blanka



Gmach T-va Kredytowego trafiony przez bombę



Barykada uliczna w Śródmieściu



Polski bunkier przy ul. Chmielnej

PŁK. WŁODZIMIERZ ONACEWICZ

SYTUACJA WOJENNA W EUROPIE

Wraz z pierwszym ciepłym powiewem wiosny napływają wieści z dalekiego frontu Europejskiego, które wzmagają w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że wojna w Europie zbliża się szybko ku końcowi. Nie pierwsza to fala optymizmu, po którym dotychczas przychodziło niezmiennie rozczarowanie, lecz tym razem optymizm ma poważne podstawy, gdyż sytuacja Niemców jest istotnie rozpaczliwa.

POŁOŻENIE BAZY NIEMIEC

Pod kolejnymi ciosami ofensywy zachodnich Aljantów i Rosji musieli Niemcy wycofać się na ostatnie naturalne granice swoje: Ren i Odrę, przyczem ta ostatnia rzeka została już przekroczona w jej średnim i górnym biegu. Na południu zajmują oni jeszcze Słowację, część Węgier i Jugosławii, oraz północne Włochy, co daje im wprawdzie od tej strony przestrzeń do manewrowania włąb, ale obszar ten pochłania sporo sił i nie chroni przed głównymi ciosami od wschodu i zachodu.

Skurczenie się powierzchni niemieckiego krótkotrwałego imperjum, oraz zdobycie przez Aljantów baz lotniczych we Włoszech, Francji i Belgii, wystawiło całe Niemcy na bombardowanie olbrzymiego lotnictwa Aljantów, któremu dziś już obrona przeciwlotnicza niemiecka może przeciwstawić tylko artylerię i zrzadka garść samolotów myśliwskich. Dopiero teraz dochodzą nas ściśle wiadomości o wynikach tego bombardowania. Szereg wielkich miast niemieckich, jak Kolonia, Monachjum, Drezno i wiele innych, są jedną wielką ruiną. Straty w ludności cywilnej muszą być ogromne. Niemcy otrzymują nareszcie należną zapłatę za rozpoczęcie bombardowania powietrznego miast i bezkarne w ciągu kilku pierwszych lat wojny mordowanie cywilnej ludności słabszych sąsiadów.

Od bombardowania powietrznego ucierpiał także bardzo przemysł wojenny, gdyż znaczna część wysiłku Aljantów była skierowana na wielkie centra przemysłowe. Niemcy zdołali część przemysłu rozproszyć i nawet schować pod ziemię, między innymi przeorganizowali w ten sposób przemysł lotniczy, ale ta przebudowa rozpoczęła się zapóźno i zdołała uratować zaledwie część produkcji wojennej niewystarczającą do prowadzenia wojny totalnej z największymi potęgami przemysłowymi świata. Utrata Śląska jest także wielkim ciosem dla przemysłu niemieckiego.

Jednym z celów ofensywy powietrznej Aljantów było zniszczenie systemu komunikacji niemieckich, które są podstawą zarówno swobody manewru i zaopatrywanie armji, jak życia gospodarczego i przemysłu wojennego każdego kraju. Trzeba przyznać, że pomimo przewidywań wielu teoretyków wojny powietrznej i pomimo istotnie gigantycznego wysiłku lotnictwa, dotychczas nie udało się całkowicie sparaliżować kolei i ruchu transportowego na drogach w Niemczech. Jednak komunikacje zostały w znacznym stopniu zdezorganizowane, co musiało obniżyć bardzo zdolność niemiecką do obrony.

Utrata przez Niemcy znacznych terytoriów okupowanych, które przez lat pracowały na ekonomję niemiecką, wysunęła zagadnienie surowców dla przemysłu i żywności dla ludności, a paniczna ucieczka cywilnej ludności niemieckiej przed armjami amerykańsko-brytyjskimi stworzyła nowe, w obecnych warunkach bardzo trudne i niebezpieczne zagadnienie uchodźcze.

OBRONA NIEMIECKA

Należy stwierdzić, że Niemcy bronią się dotychczas zaciekle i umiejętnie.

Wydali oni Aljantom na jesieni 1944 wielką bitwę na zachodnim brzegu Renu, wykorzystując do tego głęboką i potężnie rozbudowaną pozycję Ziegfrieda. Gdy powolne ale stałe postępy północnego i południowego skrzydła Armji Aljantów zagroziły pozycji pęknięciem, Niemcy wykonali w grudniu 1944 gwałtowną kontrofensywę w centrum frontu, w rejonie Ardenów, skierowaną na żywotne komunikacje Aljantów. Kontrofensywa ta wykonana zbyt małymi siłami (około 20 dywizji) nie zdołała zmusić Aljantów do ogólnego odwrotu, ale zadała im ciężkie straty w ludziach (przeszło 70,000) i w sprzęcie, i zmusiła do opóźnienia ofensywy na Ren o dwa i pół miesiąca.

Dopiero w końcu lutego 1945, po uzupełnieniu strat i zlikwidowaniu niemieckiego występu w Ardenach, podjęli Aljanci ponownie wielką ofensywę w kierunku Renu. Tym razem Niemcy nie mieli siły stawić oporu w miejscu i zdecydowali się na odwrot za Ren, opóźniając tylko nieprzyjaciela. W chwili gdy piszę ten przegląd, Aljanci stoją już nad Renem od Niimegen do Mainzu i są w trakcie likwidacji ostatniego przedmościa niemieckiego na zachodnim brzegu Renu

w rejonie Mainz-Karlsruhe. W rękach Aljantów jest także górny Ren od Strassburga do granicy Szwajcarii.

Ofensywa rosyjska na wschodnim froncie nie była synchronizowana z ofensywą Aljantów na zachodzie. Po długim okresie zastój, mianowicie od 1go sierpnia 1944, ofensywa rosyjska ruszyła dopiero w połowie 1945. Po krótkim oporze na zachodnim brzegu Wisły, Niemcy wykonali niezwykle szybki odwrot poprzez Polskę na Odrę, tak że w trzy tygodnie po rozpoczęciu ofensywy armje czerwone stały już na Odrze nawprost Berlina. Decyzja tak głębokiego odwrotu została powzięta prawdopodobnie na skutek ogromnej przewagi liczebnej Rosjan (co najmniej 3 do 1) oraz braku naturalnych przeszkód pomiędzy Wisłą a Odrą. Niemcy zdołali wyratować większość swych dywizji, ale niewątpliwie ponieśli poważne straty w ludziach i zwłaszcza w sprzęcie.

W lutym linja frontu rosyjskiego w kształcie wybrzuszenia daleko wysuniętego w kierunku Berlina ofiarowała Niemcom teoretyczną możliwość kontrofensywy ze Śląska w kierunku na Warszawę, która mogłaby zagrozić wszystkim komunikacjom rosyjskim ze wschodu na zachód. To kontrofensywa mogłaby być wsparta uderzeniem na północy z rejonu Szczecina. Jednak widocznie siły nie-

„Składam życzenia Wielkonoce wszystkim moim przyjaciółom”

**Pomóżcie nam w budowie domu
żołnierza z której wszyscy będziemy w przyszłości
dumni.**

JÓZEF KLIMEK

Komendant Okręgu Drugiego
Stowarzyszenia Weteranów
Armji Polskiej

mieckie nie pozwalały na kontrofensywę w wielkim stylu i Niemcy ograniczyli się do obrony w miejscu na linii Odry.

W ciągu lutego i marca Rosjanie nie ponowili wielkiej ofensywy na Berlin, prawdopodobnie na skutek konieczności organizacji komunikacji na tyłach i gromadzenia zaopatrzenia za dalekich baz rosyjskich. Natomiast za pomocą szeregu mniejszych operacji na skrzydłach wyrównali swój front osiagając cały dolny bieg Odry i przekraczając wszędzie Odrę w jej środkowym i górnym biegu. W ten sposób znikło niebezpieczne wybrzuszenie w kierunku Berlina. Jnocześnie Rosjanie prawie całkowicie zlikwidowali Prusy Wschodnie i Zachodnie Pomorze, z wyjątkiem obleżonych portów: Królewcę, Gdańską i Gdyni.

Poczynając od lądowania Aljantów we Francji latem 1944, Niemcy zastosowali obronę ważnych punktów na tyłach nieprzyjaciela za pomocą izolowanych garnizonów. We Francji pozostawili oni garnizony w ważnych portach na wybrzeżu atlantyckim, z których kilka jest dotychczas w ich rękach. W Polsce pozostawili garnizony w Toruniu i Poznaniu, które zostały zdobyte dopiero po dłuższym oblężeniu. Ponadto bronią oni portów na wybrzeżu Bałtyku. W

dawnych czasach nacierające armie nie zawsze decydowały się na pozostawianie na tyłach niezdobytých fortec, gdyż obawiano się wypadów załogi. Obecnie cel taktyki niemieckiej polega tylko na opóźnianiu nieprzyjaciela przez blokowanie ważnych portów lub węzłów komunikacyjnych. Należy przyznać, że ten kosztowny sposób dał im pewne wyniki: ofensywa Aljantów na pozycję Ziegfrieda została opóźniona na parę miesięcy z powodu braku portów, a zablokowanie tak ważnego centrum komunikacyjnego, jak Poznań, musiało bardzo skrupować zaopatrywanie armji sowieckich.

Jednym z wymownych symptomatów słabości Niemiec jest zmierzch ich niegdyś imponującego lotnictwa. Dziś lotnictwo niemieckie bierze udział w walkach armji lądowej głównie na froncie wchodnim, gdzie czasami zdobywa się na silniejsze wystąpienia (do 500 lotów dziennie). Na froncie zachodnim występuje tylko sporadycznie i zwykle z wielkimi dla siebie statami. Samoloty niemieckie, zwłaszcza propulsyjne, są dotychczas bardzo dobre.

Natomiast Niemcy w ostatnim wysiłku wznowili wojnę podwodną i zdobili zwiększyć nieco ilość zatopień transportów, co jednak nie może mieć znaczniejszego wpływu na woj-

mę. Również nie przestają oni bombardować Wysp Brytyjskich za pomocą wielkiej rakiety V-2, zabijając pewną ilość ludności cywilnej i podtrzymując gniew i rozgoryczenie wśród Brytyjczyków.

PRAWDOPODOBNY DALSZY PRZEBIEG WOJNY

Niemcy nie mają żadnych widoków na polepszenie swej kriticznej sytuacji. Zasoby ludzkie i materialne wyczerpują się, kraj ulega niesłychanemu zniszczeniu. Bronie tajne — bomby latające i rakiety stratosferyczne — istotnie niebezpieczne, zawiodły z powodu spóźnienia, małej produkcji i utraty baz do wyrzutni. Ostatnia nadzieja Hitlera na kłótnie pomiędzy Aljantami także zawiodła, gdyż wszystko wskazuje na uzgodnienie w Jałcie planów wojennych trzech mocarstw. Przedłużenie wojny prowadzi tylko do jeszcze większego wyniszczenia Niemiec.

Zbliżająca się wiosna zwolni prawdopodobnie tempo operacji Aljantów na kilka tygodni. Czas ten będzie wykorzystany na reorganizację komunikacji, gromadzenie amunicji i innych zapasów, oraz na zdobycie przedmości na Renie i dolnej Odrze, potrzebnych do przygotowania przyszłych operacji. W tym samym czasie Niemcy zostaną poddane dalszemu, coraz

"NAJLEPSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIAT"

DAL, INC.

17 STATE STREET

NEW YORK, 4, N. Y.

KUPOJCIE BONDY WOJENNE

Dajcie Datki na Czerwony Krzyż

bardziej intensywnemu bombardowaniu powietrznemu, któremu sprzyja wiosenna pogoda. Po zakończeniu się wiosennych roztopów i stwardnieniu ziem, rozpocznie się prawdopodobnie jednoczesna ofensywa na froncie zachodnim i wschodnim, a może także południowym, która będzie uwieńczona klęską Niemiec.

Po klęsce na wielkiej nizinie niemieckiej Niemcy mogą wycofać resztki swych armji do górzyściej części południowych Niemiec i Austrii i stawić tam w dalszym ciągu opór. Są nawet wiadomości, że robią już przygotowania i gromadzą w tym celu zapasy. Ten gest nie może zmienić losu Niemiec, aczkolwiek może zająć na pewien czas część wojsk Alian-

POLSKIE SIŁY ZBROJNE

Polskie siły zbrojne, które od 1 września 1939 są nieustannie w pierwszym szeregu narodów walczących o uratowanie naszej cywilizacji i wolności świata, i biorą wybitny udział także w tej ostatniej wielkiej bitwie o uwolnienie Europy od jarzma niemieckiego.

Igi Korpus, pod dowództwem gen. Władysława Andersa, obecnego Naczelnego Wodza, okrył sztandary polskie nową sławą we Włoszech. W maju 1944 zdobył on nieśmiertelnym szturmem fortecę Monte Cassino, która przez trzy miesiące opierała się wszystkim powietrznym i lądowym atakom Aljantów i zagrażała drogę do Rzymu. Niepowstrzymanym krokiem maszerował on odtąd wraz z Armjami Aljantów w głąb Włoch, przebywając 250 mil poprzez trudnodostępne góry, śniegi i wezbrane potoki i zdobywając na swej drodze szereg miast i miasteczek, z których najważniejszy jest port Ancona. Obecnie stoi on na południowym brzegu doliny rzeki Po, gotów do wzięcia udziału w ostatniej fazie bitwy o uwolnienie Włoch.

Jednostki Igo Korpusu, mianowicie 1sza dywizja pancerna gen. Stanisława Maczka i 1sza brygada spadochronowa gen. Sossabowskiego, wyróżniły się w bitwie o Francję, Belgię i Holandję.

Pierwszej dywizji panc. wypadło w sierpniu 1944 zamknąć pod Falaise

w Normandji pętlę Aljantów naokoło znacznej części VIIej Armji niemieckiej. Dywizja wytrzymała jednoczesne natarcie dwóch korpusów pancernych niemieckich, starających się wyrwać z potrzasku i jednostek niemieckich, zdążających z odsieczą od zewnątrz. Otoczona, izolowana, bez zaopatrzenia i możliwości ewakuowania rannych, 1sza dywizja pancerna nie opuściła pozycji, zdobyła 5,000 jeńców, generała i sztab korpusu pancernego niemieckiego. Po tym zwycięstwie i pomimo strat, wzięła ona udział w uwolnieniu Belgji i części Holandji, zdobywając Abbeville, St. Omer, Ypres, Ghent i po ciężkich walkach Brede w Holandji.

1sza Brygada spadochronowa wzięła udział w nieudanym i kosztownym ataku na Arnheim, przyczyniając się w znacznym stopniu do uratowania resztek spadochroniarzy brytyjskich.

Polskie lotnictwo i polska marynarka wojenna biorą codzienny udział w operacjach Aljantów w powietrzu i na oceanach, wierne swej wspaniałej tradycji, która zabłysła na cały świat w Bitwie o Wyspy Brytyjskie i w niezrównanym przebiegu się łodzi podwodnej Orzeł z Bałtyku na Morze Północne. Mają one na swym rachunku wiele innych pięknych czynów wojennych, o których ogół dowie się prawdopodobnie dopiero po wojnie.

Z chwilą wyładowania Aljantów na kontynencie europejskim, Polskie Siły Zbrojne otrzymały nowy silny dopływ ochotników. Szkoli się rekrut, doszkolają się weterani poprzednich bitew przy nowym sprzęcie, formują się nowe dywizje, szkolą się nowi piloci i marynarze. Siły Zbrojne R. P. uzupełniły swe straty i powiększyły swe znacznie ilościowo utrzymując swe szóstę miejsce wśród Narodów Zjednoczonych.

Oddzielną stronicej stanowi walka Armji Krajowej w Polsce. Po pięciu latach nieubłaganej walki podziemnej, Armja Krajowa wyszła z ukrycia, by współdziałać z Armjami Sowieckimi w uwolnieniu Polski od Niemców. Dopomogła ona Rosjanom w zdobyciu Łucka, Wilna, Lwowa, Lublina i wielu innych ważnych miast polskich. Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że po zakończeniu tych działań oddziały Armji Krajowej były rozbrojone i część żołnierzy aresztowana. 1 sierpnia 1944 przyszło z kolei powstanie Warszawy, którego przebieg jest zbyt dobrze znany, bym potrzebował go tu przypominać. W lutym 1945, na skutek zajęcia prawie całego obszaru Polski przez wojska rosyjskie, Armja Krajowa została rozwiązana rozkazem Pana Prezydenta R. P. Gdy przy-

dzie czas na napisanie historii Armji Krajowej, będzie ona stanowić jeden z najchlubniejszych rozdziałów historii Polski.

Przed miesiącem spadł na zahartowane szeregi żołnierza polskiego cios wielki i niespodziewany w postaci decyzji Konferencji Krymskiej. Conajmniej połowa żołnierzy ma swe domy i rodziny na wschód od narzuconej Polsce nowej granicy wschodniej. Szybko opanowano gorzyc i zdziwienie i zdecydowano bić się nadal wspólnie z dotychczasowymi towarzyszami broni. Decyzja zdrowa i rozsądna, bo cóż dobitniej niż nieugięta walka tego wojska polskiego może udowodnić światu, że Naród Polski jest narodem wolnym i nie może być pozbawiony niepodległości, i cóż wymowniej przypomni światu, że naród polski honoruje swe zobowiązania sojusznicze we wszelkich okolicznościach i że wobec tego trudno jest przejść do porządku dziennego nad zobowiązaniami zaciągniętymi w stosunku do tego narodu? Niezwykła postawa Polskich Sił Zbrojnych w tej ciężkiej chwili była możliwa dlatego, że żołnierz nasz nie jest tylko odważnym i zręcznym bojownikiem, i że 5 lat walki na obczyźnie o niepodległość Kraju oraz ciężkie przeżycia osobiste wyrobiły w nim nieomylnie wycucie rzeczywistości politycznej, głębokie poczucie obowiązku obywatelskiego i niezachwianą wiarę w przyszłość Polski. Oby żołnierz ten mógł jaknajprędzej wrócić do wolnej Polski i wziąć udział w odbudowie sił moralnych i matryjalnych swego narodu.

*"Serdeczne Życzenia
Wesołego Alleluja"*

zasyła

"VILLA JOSEPHINE"

JÓZEFA DE MATANIA

ELMWOOD FARM

HUNTER, N. Y.

Telefon: Hunter 3312

TRZECI FRONT
TO SPRZEDAŻ
BONDÓW
WOJENNYCH
K U P U J
B O N D Y

OPINJE I ZDARZENIA

"CHRYSTUS STRZASKANY"

Zamieszczony przez nas na pierwszej stronie piękny linoleoryt jest dziełem artysty-żołnierza naszej Dywizji Pancerniej Oskara Maciąga i został nam nadesłany z terenu, na którym teraz walczy Dywizja. Piękne to dzieło natchnione zostało przez obraz Chrystusa pod Chambois, strzaskany przez pocisk.

"POBOJOWISKO" WIERZYŃSKIEGO

Na Saharze polskiej książki, na tej pustyni, jaką jest rynek nowojorski, nastąpił szczęśliwy wypadek ukazania się polskiego utworu literackiego pióra czołowego pisarza. W parę miesięcy po angielskim wydaniu ukazał się nakładem "Roju" polski oryginał "Pobojowiska" Kazimierza Wierzyńskiego. Książka ta jest literackim pomnikiem nagrobnym żołnierzy polskich walczących w kampanji wrzesniowej. Już po ukazaniu się angielskiego przekładu podkreślaliśmy wielkie zalety tej, jakże ważnej i duchem i formą prozy — ocenione zresztą bardzo wysoko przez fachową krytykę amerykańską.

Te zalety ukazują się w oryginale z jeszcze większą wyrazistością, to też w jednym z najbliższych numerów "Tygodnika" rozpatrzmy to ważne literackie zdarzenie na podstawie pełnego materiału, jaki daje nam do oceny polskie wydanie "Pobojowiska".

"Serdeczne Życzenia
Wesołych Świąt"

znajomym i klientom

zasyła

W. ROŻEK

157 EAST 64-ta ULICA

NEW YORK CITY, N. Y.

"CZAS DON KICHOTA"

Poeta-żołnierz Dywizji Pancerniej, Wacław Iwaniuk, którego piękne utwory niejednokrotnieśmy pomieszczyli — przygotował do druku tom poezji pt. "Czas Don Kichota". Jest uzasadniona nadzieja, że tom ten ukaże się niezadługo w Stanach Zjednoczonych.

KONGRESMAN O'KOŃSKI

Sprawa polska wysunęła do pierwszej linii parlamentarnych trybunów amerykańskich młodego, bo 40 lat liczącego kongresmana Alvina O'Końskiego z Wisconsin; ten świetny mówca, już jako młody chłopiec zwycięzca ogólnokrajowego konkursu wymowy, w tych właśnie dniach dramatycznych, broniąc pogwałconej sprawiedliwości i tradycji amerykańskiej, dał całą miarę swego wielkiego daru.

Pełna godności, ale też i zdecydowana, mocna, wielotysięczna manifestacja Polonji nowojorskiej, odbyta w dniu 18 marca w Manhattan Center pozwoliła ocenić ten dar wszystkim tym, którzy nie słyszeli kongresmana O'Końskiego w Waszyngtonie. Przez godzinę przeszedł poseł O'Koński trzymając nas w mięstiwnym napięciu kierując z mistrzostwem wielkiego oratora wszystkimi reakcjami sali, budząc naprzemian oburzenie i wzruszenie, przechodząc z lekkością mistrza krasomówstwa od akcentów największego patosu do żartów doskonałych — jak wtedy, kiedy powiedział: "Ale ja tu gadam a tu już czas krowy doić" (poseł O'Koński jest reprezentantem farmerów).

Mówca osiągnął rekord, którym szczylicili się tylko najwięksi polscy oratorzy, jak Daszyński czy Korfanty — że dosłownie każde zdanie jego pokrywały liczne oklaski, czyli że w każdym zdaniu znajdował łączność z myślą i uczuciem zebranych, a to jest właśnie celem każdego krasomówstwa. Jego nieodparte argumenty podane były z nieporównaną swadą, żaden efekt patetyczny nie zawiódł, dzięki nietylko wspaniałemu głosowi mówcy, ale również niezawodnemu nim władaniu. Przedewszystkiem zaś ponad całą polityczną wartością i poziomem mowy górowało to, co dopiero daje mówcy znamię wielkości: głęboki idealizm, wiara we własne słowa, pragnienie przysłużenia się wielkiej sprawie. Kto słyszał w zeszłą niedzielę kongresmana O'Końskiego, ten nietylko był przekonany jego argumentami ale też i porwany technieniem szlachetności tego prawdziwego zapалу dla rzeczy wielkich i słusznych.

Kongresman O'Koński napewno ma przed sobą wielką amerykańską karierę jako mówca i polityk. Przedstawia on także nowoczesny typ Amerykanina polskiego pochodzenia, który wnosi w życie tego kraju piękne cechy polskiej uczuciowości i charakteru, dowodząc tem jak z ogólno-amerykańskiego punktu widzenia cenny jest element polski.

Każdy wielki polityk czy wielki mówca ma w swoim dorobku jedną wielką sprawę, która go postawiła i zdecydowała o jego późniejszej roli. Jesteśmy pewni, że sprawa obrony Polski, którą kongresman O'Koński tak głęboko zrozumiał i odczuł, będzie nazawsze związana z jego nazwiskiem.

DZIWNY NAUKOWIEC

Dr. Józef Liwski ogłosił w ostatnim "Świcie" artykuł pt. "Polskim szlakiem dziejowym", w którym dowodzi, że Polska przegrała swoją rolę mocarstwową, gdyż przez dwadzieścia lat swej niepodległości nie potrafiła stać się centrum atrakcyjnym dla mniejszych państw. Stąd wniossek, że ziemie poza linią Curzona nie mogą do niej należeć i że należy pogodzić się z tem, jako z koniecznością dziejową. Dr. Liwski używa bardzo misternych wywodów naukowych, aby nadać sobie pozory obiektywizmu, w gruncie rzeczy jednak cały jego wywód jest nietylko wiatrologją histo-

"Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt"

zasyła

P. STASIUK

"Serdeczne życzenia
Wesołego Alleluja"

zasyła

JAN STOJOWSKI

POMNIKI I NAGROBKI
od najmniejszych do najwspanialszych
5 Bye Street, Forest Hills, N. Y.
Tel. Boulevard 8-6415

ryczną, ale poza tem grubo szytą robotą propagandową, wiadomo dla ja- kich bogów.

Bo gdyby nawet przyznać, że Pol- ska prowadziła złą politykę względem mniejszości, a zawsze uważaliśmy, że popełniano pod tym względem ciężkie błędy (choć oczywiście uczony Dr. Liwski je wyolbrzymia) — to nawet wtedy trzeba powiedzieć, że los Ukraińców w Polsce był rajem w porównaniu z tem, co znosili oni od Sowieców.

Dr. Liwski roni krokodyle łzy nad sytuacją mniejszości w Polsce, a nie o ich zbrodniczym ucisku sowieckim nie wspomina, nawet jak widać z lek- kiem sercem nań przystaje. Dziwna to doprawdy historjofilia i dziwna "demokracja". Dr. Liwski bierze pol- ską emigrację za bardzo naiwną, jeśli myśli, że nie przejrzy ona pod temi quasi naukowymi i odpowiednio mud- nymi wywodami — celów politycz- nych nie z dobrem Polski nie mają- cych wspólnego.

"Serdeczne życzenia
Wesołych Świąt"

Clayton & Edward

Prescription Specialists
Chemists

1148 Third Ave., cor. 67th St.

Telefon: REgent 7-1147

Najlepsze życzenia Wesołych Świąt
zasyła

F. FICEK

Najstarszy Polski Jubiler
Wielki Wybór Bizuterji i Zegar-
ków, Pierścionki Ślubne
i Zareczynowe

330 E. 72nd St., New York City
Pom. 1szą a 2gą Avenue
Telefonujcie pomiędzy 10tą i 1-ą
RHineland 4-6280

Sophie Jane Agińska

SALON KOSMETYCZNY

17 EAST 70th STREET

NEW YORK CITY

Telefon: BUTterfield 8-4121

ARABJA WŚRÓD NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Podobno Arabja została zaproszona na konferencję do San Francisco.— Jest to bardzo dziwne — gdyż — o ile nam wiadomo — Arabja nietylko nie walczyła w tej wojnie po stronie Aljantów, ale nawet dotąd nie wy- powiedziała wojny żadnemu z państw Osi. W Waszyngtonie opowiadają, że kiedy w tej dziwnej sprawie zainter- pelowano miarodajne czynniki, otrzy- mano odpowiedź, że wprawdzie Ara- bja nie walczyła z Osią, ale parę ty- godni temu król Ibn Saud napisał pro- sbę o przyjęcie jego państwa do Na- rodów Zjednoczonych i że prośba ta została uwzględniona.

ZBAWCZA IDEA

Odezwa wybitnych polityków i my- ślicieli liberalnych w sprawie konfe- deracji europejskiej, ogłoszona dwa tygodnie temu w prasie nowojorskiej, jest zdarzeniem bardzo znamien- nym zarówno ze względu na treść swoją jak też na zespół podpisanych pod nią osób. Nie atakuje wprost oficjalnych dziś teorii i planów urządzenia powo- jennego świata według sfer wpływów, jest ona w gruncie rzeczy przeciwsta- wieniem tym projektom — zasad wręcz odmiernych, zasad w których spełnieniu leżą też niewątpliwie naj- poważniejsze nadzieje lepszego dla Polski losu.

Jak nasi czytelnicy wiedzą, "Tygoc- nik Polski" zawsze bronił idei fereda- cyjnej i tem najgoręcej wita inicja- tywę grupy liberalnej, inicjatywę dziś szczególnie potrzebną i śmiałą.

Los wolności w Europie zależy w znacznej mierze od postawy czynni- ków liberalnych, od ich wierności ha- słom demokratycznym. Z tego punktu widzenia odezwa jest zdarzeniem bar- dzo znamiennym i pocieszającym.

Wśród podpisów znajdują się pi- sarze tej miary co Franciszek Werfel, Henri Bernstein, politycy jak Fer- nando de Los Rios, b. ambasador Re-

publiki Hiszpańskiej w Waszyngtonie, z Polaków widzimy pod odezwą na- zwiska znanego sławisty Wacława Lednickiego i Feliksa Grossa, redakto- ra "New Europe".

WYSTAWY PANKIEWICZA I BOZNAŃKIEJ

Tyłoma tradycjami owiana Biblio- teka Polska w Paryżu nietylko że ot- warła się jako czytelnia książki pol- skiej dla badaczy i studentów ale pod- jeła też swą rolę, tak świetnie w przedwojennych latach spełnianą, sze- rzycielki wszelkich przejawów kultu- ry polskiej. Dnia 10 lutego otwarte zostały w jej salach wystawy po- śmiertne prac dwu wielkich artystów związanych z Paryżem a zmarłych we Francji czasu tej wojny — Olgi Boz- nańskiej i Józefa Pankiewicza.

W POPRZEDNIM 12 (117) NUMERZE "TYGODNIKA POLSKIEGO"

To, co się stało w Jałcie; Marjan Raczynski: Przypomnienie: Co pi- sał Churchill o Rosji i o komuniz- mie; Stanisław Błaszczak: Ranny żołnierz polski w szpitalu; Bolesław Zubrzycki: Rękopis znalezi- ony w Prowancji; Józef Miłobędzki: Hej, czy przyjdzie czas, co ły te sploty?; Wacław Iwaniuk: Bal- lady polskie; Wiktor Szach: Z cy- klu "Miasta Włoskie"; Neapol; Ca- migliano; J. Paul Boncour: Mię- dzynarodowa demokracja czy dyk- tatura wielkich mocarstw; Opinje i zdarzenia.

POTRZEBA CZYŚCICIELI

do dużego budynku biurowego.
Stała nocna praca. \$31 tygodniowo
wraz z overtime.

Zwrócić się do superintendenta
52 Wall Street, New York, N. Y.

NAJLEPSZYM PODARKIEM DLA KAŻDEGO

a zwłaszcza Duchowieństwa, Żołnierzy, Weteranów
i Działaczy będzie

NAJNOWSZA KSIĄŻKA

PŁONĄCE SKRZYDŁA

JADWIGI KARŁOWICZOWEJ

CENA \$1.50

Do nabycia u

M. Karłowicz, 2653 N. New England Ave., Chicago 35, Ill.

List w sprawie Polski

Płk. Adam Koc, b. senator R. P. i b. minister skarbu w rządzie gen. Sikorskiego, wystosował następujący list do wiceprezydenta St. Z., p. H. S. Trumana:

The Honorable Harry S. Truman
President, United States Senate,
Washington, D. C.

Mr. President:

As a former member of the Polish Senate and Chairman of the Senate Military Affairs Committee, I feel it my duty to solemnly protest against the proposals made public as the results of the Crimean Conference regarding the future of Poland.

Poland, the country which first stood up against German aggression, which never produced a "Quisling", which has been the most loyal ally, is going to be partitioned and placed within the Russian sphere of influence. It is going to be delivered from German slavery into that of another totalitarian state for ultimate political and national extinction.

It is my deep conviction that the abandonment of Poland will endanger the existence of the western democracies and of the western civilization.

I am not sending you, Mr. President, my analysis of these proposals. I should like to emphasize only the history and the tragedy of the Polish soldier who has fought and is fighting on land and underground, on the seas and in the air.

The campaign in Poland was lost because of the disproportion of strength — Poland fought alone. — However, the Polish campaign gave the Allies the most valuable time for the necessary preparations.

Despite the loss of the Polish territory, the will to continue the fight, the love of true freedom, the desire to be independent created a new Polish army abroad. This army fought in France, in Norway, in Great Britain and in Libya. It is still fighting at this very moment in Belgium, in Holland and in Italy and will never cease the fight for freedom. The Polish underground fought for long years. The ruins of Warsaw are the most eloquent although tragic symbol of this fight. The price paid by the Poles in blood and deaths is much higher than that of any other nation.

The heroic leader of the Warsaw uprising, Gen. Bor-Komorowski, has been branded by Moscow as a traitor. The Polish armed forces, fighting on the European continent, were accused by Moscow of being fascists. After five long years of struggle, many soldiers of the Polish underground army

are being arrested, put into concentration camps, shot or deported.

The Polish soldier, who at the call of his legitimate government in London and under its leadership has fought for over five years shoulder to shoulder with the armies of the United Nations for his and their freedom, is losing his confidence in justice, is losing the hope to preserve his freedom in a free and independent country. After the publication of Yalta's proposals, some of the Polish soldiers in Italy, in tragic despair,

committed suicide. They knew nothing about politics, they were no politicians, they only felt misled and abandoned.

Mr. President, Poland's will and struggle to be free and truly independent is centuries old. Nothing has been able to change this spirit of the Polish nation. And nothing is capable of subduing this spirit in the future.

Please accept, Mr. President, the assurance of my highest esteem.

Adam Koc



Przeciw podrażnionej cerze

Pozwólcie Helenie Rubinstein, sławnej znawczyni piękności, dopomóc Wam w pozbywaniu się tych brzydkich plam które psują Waszą cerę. Podajemy trzy specjalne preparaty dla niezdrowej cery... jako podstawy do olśniewającej urody.

Ziarnka Piękności: Drobne ziarnka które się rozta-
piają przy delikatnem tarciu i myciu aby oczyścić
cerę z powierzchniowych nieczystości. .50, \$1.00.

"Water Lily" Płyn Do Cery: Wyjątkowo efektowny
płyn leczniczy przeciw podrażnionej cerze. 2.00, 3.00
Krem Leczniczy: Zastosować ten łagodny krem na
podrażnione miejsca skóry i pozostawić na noc. 1.00

Helena Rubinstein

Do nabycia we wszystkich większych sklepach

"SERECZNE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT"

— zasyła —

BISON CASTING COMPANY

575 HOWARD STREET

BUFFALO, NEW YORK



KUPUJCIE BOND Y WOJENNE